Ner 222. Kraków, Piątek 27 Września 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **października** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.** ☜

☞ **Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.** ☜

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☞ **Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.**

☞ **PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.** ☜

Od Administracyi „Czasu“.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

☞ **W 4 kwartale b. r. rozpocznie się we felietonie „Czasu“ druk nowej powieści Henryka Sienkiewicza, na co już naprzód zwracamy uwagę Szan. PP. Prenumeratorów.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 września.

Wiener Ztg ogłasza następujący patent Cesarski, zwołujący sejmy krajowe:

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski Cesarz Austryi, król Węgier i Czech, król Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi i t. d. czynimy wiadomo:

Sejmy krajowe Czech, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi poniżej i powyżej Anizy, Salcburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu, Vorarlberga, Istryi, Gorycyi i Gradyski, zostają zwołane na 10 października do ich prawnych miejsc zebrania.

Dan w Gödöllö 22 września 1889 roku, a w 41 roku Naszego panowania.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p. *Falkenhayn* m. p. *Prażak* m. p. *Welsersheimb* m. p. *Dunajewski* m. p. *Gautsch* m. p. *Bacquehem* m. p. *Schönborn* m. p. *Zaleski* m. p.

Tak przeto powyższym patentem Cesarskim zostały zwołane na 10 października wszystkie Sejmy krajowe z wyjątkiem sejmu dalmatyńskiego, który swoją sesyę już odbył w lecie i sejmu tryesteńskiego, a raczej Rady miejskiej tryesteńskiej, której okres funkcyjny już upłynął i która ma być dopiero nanowo wybraną.

Pruski *Staatsanzeiger* z d. 24 b. m. zawiera następujące ogłoszenie pruskiego ministerstwa wyznań i oświecenia: Jego Ces. Mość na podstawie artykułu 2 ustawy z d. 21 maja 1886 r., pozwolił na otwarcie w jesieni b. r. duchownego seminaryum dla archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Podp. *Gossler*.

Zdawało się już rzeczą stanowczą, iż car przybędzie do Berlina d. 27 b. m. Tymczasem dzienniki berlińskie ogłaszają widocznie półurzędowy komunikat, z którego wypływa, iż car przybędzie do Berlina dopiero w ośm dni po powrocie cesarstwa niemieckich ze Szwerynu, dokąd udadzą się 1go października z wizytą do wielkoksiążęcej rodziny meklemburskiej. Car ma zabawić w Berlinie trzy dni. Do Szwerynu na czas pobytu cesarstwa tamże został także rosyjski ambasador w Berlinie hr. Szuwałow ze swą małżonką zaproszony przez w. księcia i w. księżnę meklemburską, która jest córką rosyjskiego w. księcia Michała Mikołajewicza. Podczas obecności cara w Berlinie danem będzie także śniadanie w rosyjskiej ambasadzie. Jeśli więc nie nastąpi jeszcze jaka zmiana w programie podróży cara, natenczas przybędzie on do Berlina, według powyższej półurzędowej wiadomości, d. 9 października.

Jak telegrafują z Berlina, wszelkie doniesienia zagraniczne, tudzież wiadomość *Börsen Couriera* o niebezpiecznem zasłabnięciu ks. Bismarka, są bezzasadne. Późniejsze informacye zapewniają, iż ks. Bismark ma się zupełnie dobrze, a najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, iż Dr Schweninger udaje się dziś do Włoch.

Według doniesienia bióra Reutera z Krety, aresztowano tam wiele osób z powodu wykrytego sprzysiężenia. W jednym tylko dystrykcie Herakleion aresztowano dwieście osób, a między temi kilku duchownych. Metropolita zaniósł do Szakira baszy protest przeciw aresztowaniu duchownych.

Z Zofii dochodzi wiadomość, iż zanosi się tam na przekształcenie gabinetu, przyczem Strańsky ma ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Kto zajmie jego miejsce, dotąd nie wiadomo.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 25 września.

(Zmiana sejmowej ordynacyi wyborczej).

☐ W Nrze 173 *Czasu* podaną była treść obrad ankiety, zaproszonej przez Wydział krajowy do objawienia zdania i przedstawienia zasad, na podstawie których należałoby oprzeć wnioski co do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej po myśli polecenia, jakie w tej mierze Wydział krajowy od Sejmu otrzymał uchwałami z r. 1887 i 1888.

Po wysłuchaniu tedy zdania ankiety, w której brali udział JE. Dr Franciszek Smolka, Teofil Bereźnicki, Leon Chrzanowski i Dr Tadeusz Pilat, postanowił Wydział krajowy wystąpić przed Sejmem z wnioskiem na zmianę ordynacyi wyborczej i statutu krajowego w tym kierunku, aby miasto Lwów wybierało sześciu, Kraków zaś czterech posłów, tudzież aby z głosem wirylnym zasiadali w Sejmie: każdoczesny prezes Akademii Umiejętności i rektor lwowskiej szkoły politechnicznej.

Wnosząc na powiększenie liczby posłów z Krakowa i Lwowa Wydział krajowy sądzi, że co do reszty 13 miast, korzystających z prawa wybieralności osobnego posła, ani wzrost zaludnienia, ani cyfra płaconych obecnie podatków nie wymagają proponowania żadnych zmian obowiązującego obecnie prawa wyborczego.

Podobnie co się tyczy innych większych miast w kraju, które z powodu zaludnienia i kwoty opłacanych podatków mogłyby się kwalifikować do nadania im prawa wyboru osobnych posłów do Sejmu, Wydział krajowy wstrzymuje się nateraz z przedkładaniem swych wniosków, albowiem na leżą one do liczby tych 30 miast, dla których uchwaloną została w ubiegłej sesyi oddzielna ustawa gminna, a dla których, jak to onegdaj donieśliście (patrz Nr 220 *Czasu; Przyp. Red.*), przygotowuje się nowa ordynacya wyborcza gminna, z którą Wydział krajowy zamierza również wejść do Izby.

Ordynacya wyborcza Sejmowa w wielu wypadkach opiera się na przepisach ordynacyi wyborczej gminnej, zatem proponowanie powiększania wogóle posłów z tych miast przed uchwaleniem dla nich ordynacyi wyborczej gminnej uważa Wydział krajowy za przedwczesne.

Co do propozycyi przyznania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej lwowskiej, powołuje się Wydział krajowy na swe sprawozdanie w tej mierze Sejmowi w r. 1881 przedłożone; co się zaś tyczy nadania głosu wirylnego każdoczesnemu prezesowi Akademii Umiejętności, podnosi Wydział krajowy — wobec przyznania takich praw rektorom uniwersytetów, a obecnie i rektorowi szkoły politechnicznej, należy on się bezwątpienia przewodniczącemu w najwyższej instytucyi naukowej, nadającej kierunek ruchowi umysłowemu u nas i używającej powagi nietylko w kraju, ale i po za jego granicami.

Obok tego proponuje jeszcze Wydział krajowy, ażeby technikom egzaminowanym przyznano z tytułu osobistej kwalifikacyi prawo głosowania przy wyborze posła do Sejmu z kuryi miast i gmin wiejskich tak, jak to z mocy dotychczasowych postanowień ordynacyi wyborczej sejmowej przysługa adwokatom, notaryuszom, doktorom fakultetów, magistrom chirurgii i. farmacyi.

W razie przyjęcia tych wniosków — do czego potrzeba obecności w Izbie trzech czwartych posłów t. j. 113, a przyzwolenia przynajmniej dwóch trzecich obecnych t. j. 75 głosów — Sejm krajowy, liczący obecnie 151 członków, miałby ich 156.

W końcu proponuje Wydział krajowy, aby projektowana zmiana weszła w życie co do powołania w skład Sejmu prezesa Akademii i rektora politechniki z chwilą sankcyonowania dotyczącej noweli, zaś co do wyboru dodatkowych posłów ze Lwowa i Krakowa od pierwszych wyborów, które nastąpią po ogłoszeniu ustawy.

Lwów 25 września.

(W sprawie szczepienia ospy rodzimą krowianką. — Restauracya budynku szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Zmiany terytoryalne).

(X) W styczniu r. b. przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye dwunastu Wydziałów powiatowych z żądaniem, ażeby wszystkie dzieci w kraju szczepione były krowianką rodzimą i aby w tym celu powiększono fundusz przeznaczony na szczepienie ospy. W ciągu r. b. otrzymał Wydział krajowy niemal od wszystkich wydziałów powiatowych prośby w tym kierunku. Podzielając w zupełności zdanie, iż szczepienie rodzimą krowianką daje nierównie większą rękojmię ochrony od ospy, niż szczepienie limfą humanizowaną, odpowiedział Wydział krajowy powiatom, iż wniesie do Sejmu przedstawienie o uzyskanie funduszu na koszta szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą w całym kraju. Dopóki to jednak nie nastąpi, radził Wydział krajowy Wydziałom powiatowym, aby zwiększone koszta szczepienia w r. b. pokrywano z funduszu powiatowego, za którą to radą poszło wiele powiatów.

Ujemne strony szczepienia obecnie używanego od dawna zauważono. Pominąwszy, że lekarze szczepiący limfą humanizowaną winni z wszelką oględnością wybierać dzieci do rozmnażania limfy, aby nie rozwlec chorób zaraźliwych; pominąwszy dalej, że najczęściej matki opierają się zbieraniu limfy z ich dzieci, przez co lekarz pozbawiony jest bardzo często najlepszego materyału do dalszego szczepienia, okazuje się, że krowianka kilkakrotnie przeszczepiona, w dalszych generacyach traci coraz bardziej swą skuteczność.

W ostatnich latach lekarze coraz częściej dopominali się u władz o dostarczenie im środków do przeprowadzenia szczepienia krowianką prawdziwą. W Niemczech od czasu wprowadzenia przymusu szczepienia, t. j. od r. 1873, domagają się lekarze wzbronienia szczepienia limfą humanizowaną, a wskutek tego mnożą się zakłady dla produkcyi krowianki. I tak wybudowano rządowy zakład w Hamburgu, którego utrzymanie rocznie kosztuje 10.000 marek. W Brukseli wydaje rząd rocznie 12.000 franków na produkcyę krowianki.

Dotychczas zakład krowiankowy p. Kubickiego we Lwowie obowiązany był za 1600 złr. dostarczać corocznie 3000 rurek napełnionych limfą na cele publicznego szczepienia, które wystarczały do zaszczepienia około 15,000 dzieci. Wydział krajowy oblicza, że rocznie przeprowadza się szczepienie na 300,000 osobach. Wezwany p. Kubicki dla objawienia warunków, pod któremi mógłby rozszerzyć swój zakład tak, aby dostarczyć całą potrzebną ilość krowianki na cele szczepienia, to jest 300,000 porcyj, oświadczył, że podjąłby się tej dostawy za kwotę 10,000 złr. rocznie, czyli po 30 cent. za porcyę. W ten sposób koszta zakupna krowianki zwiększyłyby się o 8,400 złr. Wydział krajowy postanowił zatem odnieść się do Sejmu z prośbą o upoważnienie do zaprowadzenia w kraju powszechnego szczepienia rodzimą krowianką i w tym celu wstawił do budżetu na rok 1890 na odświeżanie krowianki kwotę 10,000 złr.

Dotychczas koszta szczepienia wynosiły przeciętnie rocznie 57,900 złr., na rok 1890 preliminuje się kwotę 64,000 złr., zatem tylko o 6,100 złr. więcej, a to z tego powodu, iż na koszta podróży lekarzy preliminuje Wydział krajowy o 2,000 złr. mniej, gdyż odpadnie koszt podróży lekarzy, udających się w celu założenia krowianki. Również zniesione być mogą nagrody za szczepienie wynoszące rocznie 300 złr.

Według relacyi dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie, frontowa ściana starego gmachu szpitalnego podmaka z powodu pochyłości terenu od ulicy Kopernika, a toż samo dzieje się od strony podwórza, które, mając wysoki nasyp ziemi bez należytego spadu, zawilgoca sąsiednie mury. Okazuje się zatem konieczna potrzeba osuszenia ściany frontowej i obniżenia podwórza.

Wobec tego, że takie zawilgocenie murów jest szkodliwe dla budynku, a zarazem niekorzystnie wpływa na zdrowie SS. Miłosierdzia, które w parterze od ulicy Kopernika są umieszczone, postanowił Wydział krajowy zgodnie z propozycyą dyrektora i komitetu administracyjnego zażądać od Sejmu na r. 1890 nadzwyczajnego kredytu w kwocie 1,662 złr. na usunięcie powyższych wadliwości.

W z. r. zarządziło ministerstwo przeniesienie gminy Iskań z okręgu sądu powiatowego w Birczy, sądu obwodowego w Sanoku i starostwa w Dobromilu, do sądu pow. w Dubiecku, a sądu obwodowego i starostwa w Przemyślu. Z tego powodu zaszła potrzeba wyłączenia pomienionej gminy z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu, a przydzielenia do okręgu reprez. pow. w Przemyślu. Owóż z uwagi na to, że dla mieszkańców gminy Iskań dogodniej będzie pod względem autonomicznym należeć do reprez. pow. w Przemyślu, gdzie znajdzie się siedziba wszystkich innych władz sądowych i administracyjnych, — Wydział krajowy postanowił przedłożyć w tym względzie Sejmowi odpowiedni projekt do ustawy.

Również postanowił Wydział krajowy zaproponować Sejmowi, aby z powołaniem się na swe dawniejsze uchwały z r. 1875 i 1882 wyraził rządo-

Z piśmiennictwa.

(Literatura historyi sztuki w Polsce: *Sprawozdania komisyi historyi sztuki* tom IV, zeszyt 1 i 2; Walery Eljasz: *Ubiory w Polsce i u sąsiadów*, zeszyt 2gi; Julian Kołaczkowski: *Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce;* Władysław Łoziński: *Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach;* Leonard Lepszy: *Stanisław Stwosz złotnik i rzeźbiarz;* — tenże: *Beiträge zur Geschichte der Goldschmiedekunst;* Wojciech hr. Dzieduszycki: *Die Malerei in der altruthenischen Kunst;* — Izydor Szaraniewicz: *Die Franciskaner-Kirche in Halicz;* Brykczyński: *Le maître-autel de Notre-Dame de Cracovie;* — Bucher: *Die alten Kunst- und Verkhersordnungen der Stadt Krakau).*

Historya sztuki, jako przedmiot naukowy, nie od zbyt dawna u nas datuje.

Mieliśmy archeologów, ale ci zajmowali się zabytkami przeszłości nie z zamiłowania dla sztuki, tylko albo dla mody, która przyszła z zagranicy i nakazywała poszukiwać starożytności i osobliwości; albo też ze względu na nauki historyczne, dla których znawstwo pieczęci, medali, rycin, portretów stanowi przydatne nauki pomocnicze; albo wreszcie z patryotycznych pobudek, zwłaszcza, że utrata niepodległej ojczyzny dodawała każdej pamiątce polskiej uroku i ceny.

Taka antykwarska myśl przewodnia dała początek wszystkim prawie kollekcyom polskim aż do połowy naszego wieku, ona natchnęła opisy nieoszacowanego zresztą leszczyńskiego *Przyjaciela ludu*, ona przebija jeszcze wśród opisów podróży prof. Łepkowskiego, odbytych po Galicyi w latach 1849—1852. Nie będziemy z tego bynajmniej czynić zarzutu. Owszem na każdym kroku dziś jeszcze przychodzi z wdzięcznością stwierdzać, jak wiele zabytków sztuki ci skrzętni zbieracze i opisywacze odkryli, jak bogaty dla swych następców materyał od zatraty ocalili, jakiebądź były ich pobudki i ich stanowisko.

Sobieszczańskiego *Wiadomości o sztukach pięknych w dawnej Polsce*, wyszłe 1847—1850, były pierwszą próbą historyi sztuki w Polsce, jakkolwiek przyczyniły się do rozszerzenia wielu błędów i niedokładności. Mniej systematyczne, ale na pewniejszych za to zasadach oparte *Wzory sztuki średniowiecznej* Przezdzieckiego i Rastawieckiego (od r. 1853) spopularyzowały u nas wiadomości o dziełach sztuki i pojęcia o stylach, podając też prawie po raz pierwszy artystyczne i dokładne, a nie jak zwykle przedtem, dyletanckie, widoczkowe wizerunki przedmiotów; w ślad za temi poszło kilka mniejszego obszaru i mniejszej doniosłości, lecz za to jeszcze bardziej umiejętnych i fachowych publikacyj: pp. Łuszczkiewicza, Pokutyńskiego, Odrzywolskiego, Matejki itd. Pewnem jest, że Kraków od jakiegoś czasu stał się głównem w Polsce ogniskiem ruchu zajmującego się historyą sztuki — wtóruje mu dzielnie Lwów, posiadając taką siłę jak politechnikę i prof. Zachariewicza — słabiej Warszawa, której architekci od czasu do czasu z pewnemi występują próbami.

Zasługa obudzenia życia pod tym względem w Krakowie przypada dwom czynnikom. Towarzystwo naukowe i powstała z niego Akademia Umiejętności zajęły się i teoretycznie i praktycznie historyą sztuki w Polsce, gromadząc zbiory i popierając badanie i wydawanie zabytków. Szkoła sztuk pięknych przygotowuje rysowników, którzy już wyrugowali owych Bergmanów, Essenweinów, Stroobantów, ku wielkiemu naszemu wstydowi przyjeżdżających lub sprowadzanych do robienia zdjęć z naszych zabytków. Lecz jeszcze wytwarza ich zbyt mało i więcej pod tym względem znać dotychczas pracę młodych architektów z Berlina, Wiednia i Lwowa; dopiero w ostatnich kilku latach okazał się tu postęp ku lepszemu. W obu instytucyach zasługa spada w tem przeważnie na prof. Łuszczkiewicza, który i uczniów szkoły sztuk pięknych w tym kierunku zachęca, swoją osobą nadstawiając, jak n. p. w tegorocznej tak obfitej w zdobycz artystyczną naukową wycieczce archeologicznej na czele 6 uczniów szkoły sytuk pięknych w okolice Sącza, Grybowa i Biecza — i jako długoletni przewodniczący komisyi historyi sztuki wprowadził wraz z prof. M. Sokołowskim w życie i rozwinął czynność Akademii badawczą i wydawniczą, historyi sztuki w Polsce poświęconą.

Bez przechwałki może Akademia powiedzieć, że z niej wyszedł cały kierunek poważnie i prawdziwie naukowy w traktowaniu przedmiotu, który długi czas był u nas rodzajem amatorskiej rozrywki. Ona ujęła badania odnośne w stały system, utworzyła osobne ciało niemi się zajmujące wedle ułożonego z góry programu, wprowadziła w pracę metodę naukową; słowem wyprowadzając pojęcia ze stanu dziecięctwa, w jakim się zbyt długo znajdowały, postawiła je na wysokości nauki świata zachodniego. Swiadectwem tego szereg publikacyj akademickich do historyi sztuki się odnoszących, w których zwłaszcza badania zabytków stylu romańskiego w Polsce, od lat wielu systematycznie prowadzone, największe już dotychczas rezultaty przedstawiają.

Z publikacyj tych mamy w bieżącym roku do zanotowania dwa zeszyty, któremi rozpoczął się czwarty tom *Sprawozdań komisyi historyi sztuki.* Zeszyt I, wyszły jeszcze w lutym, zawiera w dalszym ciągu poprzednich badań nad romańszczyzną wyczerpującą pracę p. Łuszczkiewicza o zabytkach architektury XII i XIII wieku w 6 miejscowościach Małej i Wielkiej Polski. Do rzeczy o romańskim portalu w klasztorze Zwierzynieckim dołącza autor uczone, a nauczające dochodzenie o miejscu pierwotnego męskiego klasztoru Premonstrantów, założonego tu w r. 1162 przez Jaxę Gryfitę, wyszukuje skrzętnie wszystkie dziś pozostałe, choć mało dostępne ślady średniowiecznej budowli, której datę powstania i miejsce wśród pokrewnych zabytków architektury bliżej a subtelnie określa.

Kościół romański w Prandocinie, jeden z ozdobniejszych zabytków pierwszej romańskiej epoki w Krakowskiem, daje sposobność przedstawienia sprawy sprowadzenia tu Cystersów, zanim jeszcze w Mogile zostali osadzeni, rozwinięcia poglądu na pierwotną fizyognomię wsi polskich średniowiecznych, na łączenie w owych czasach kościołów z rezydencyami panów włości, oraz wykazania śladów inkastellacyi czyli fortyfikowania dokonanego na wielu kościołach w r. 1238 w czasie walk Henryka Brodatego z Konradem Mazowieckim.

Z okazyi opisu kościoła we wsi Stare Miasto pod Koninem oznacza autor pierwotną posadę miasta Konina.

Słup drogowy w Koninie, z napisem, po raz pierwszy odczytanym i wytłómaczonym, okazuje się być istotnie dziełem Piotra Własta z XII w., postawionem w połowie drogi między Kaliszem a Kruszwicą.

Dalszych materyałów dostarczyły: kościół w Kazimierzu biskupim pod Koninem oraz opactwo kanoników lateraneńskich w Czerwińsku, którego założeniu i dziejom ostatnia poświęcona monografia.

Liczne, wyborne tablice rysunkowe, wykonane architektonicznie i z pomiarami, objaśniają tekst.

Zeszyt drugi zawiera szereg mniejszych prac, o których treści dają wyobrażenie już same tytuły. P. Ludwik Wierzbicki ze Lwowa podał tam opis i kilka tablic, odtwarzających ciekawą a charakterystyczną starą dekoracyę ścian bóżnicy w Jabłonowie nad Prutem. P. Leonard Lepszy, jeden z najtęższych u nas znawców historyi złotnictwa, ogłosił dwie rozprawy, z których pierwsza dotyczy „Andrzeja Marsteli“ złotnika krak. z lat 1500—1568; druga „O emalierstwie krakowskiem w XVI i XVII w.“ rozświeca stosunki złotników francuskich z Polską.

Wogóle powiedzieć można, że wydane już dotychczas w liczbie 14 zeszyty tej publikacyi akademickiej zawierają nader cenny zbiór materyałów opisowych i rysunkowych, obejmujących zwłaszcza zabytki architektury dawnej na obszarach ziem polskich; pod względem historyi stylu romańskiego, więc epoki budowlanej i cywilizacyjnej, łączącej się z początkami chrześciaństwa i cywilizacyi u nas, jest ten zbiór prawie wyczerpującym przedmiot. Druga epoka, na którą silne rzuca światło, jest wiek XVI, i tu podnieść wypada doniosłe prace i przyczynki prof. Maryana Sokołowskiego i JE. Pawła Popiela. Obecnie wydawnictwo znacznie rozszerzyło obszar dziedziny, którą się zajmuje, a ta zyskana rozmaitość treści oraz wprowadzone od niedawna obszerne i ilustrowane protokóły posiedzeń sprawiły, że staje się on dla historyi sztuki w Polsce poniekąd tem, czem dla znajomości zabytków sztuki w Austryi są *Mittheilungen* centralnej komisyi konserwatorskiej wiedeńskiej.

Po za Akademią jednak także ruch ożywiony w zakresie historyi sztuki objawia się coraz silniej wydawnictwami niezależnemi, między któremi zaznaczyć można w ostatniah czasach kilka bardzo cennych i pożytecznych.

Liczymy do nich p. Walerego Eljasza *Ubiory w Polsce i u sąsiadów*, których nowy zeszyt ukazał się na początku lata. W porównaniu z dość dawno już wydanym zeszytem pierwszym, uznać wypada z radością postęp pod każdym względem niemały. Wprawdzie i tu jeszcze przebija w rysunku niekiedy pewna szablonowa pobieżność, czasem dwa zdjęcia tego samego przedmiotu różnią się grubo (figura z drzwi gniezn. na str 3 i na tabl. XII) lub też opis nie zgadza się z rysunkiem (str. 17) — pragnęlibyśmy także w tekscie więcej poprawności stylowej, dokładności w tłómaczeniach tekstów łacińskich i w pisowni nazwisk, przeszkadza zła interpunkcya itd. — ale to są drobne usterki w porównaniu do zalet. A tych nie brak — i są niemałe. Odległą i pod względem kultury mało znaną epokę romańską starał się autor poznać gruntownie. Zbadał wszystkie pomniki na ziemiach polskich przystępne, przewertował źródła historyczne, włączył w zakres swych badań także Szląsk w owym okresie jeszcze zupełnie z Polską jednolity — a czego nie dostawało w polskich źródłach i pomnikach z tego czasu niezbyt obfitych, to starał się uzupełnić analogią do stosunków lepiej znanych sąsiednich narodów, pokrewną z naszym kulturę mających. Nowsze badania Niemców i Francuzów posunęły znajomość naszą kultury średniowiecznej o znaczny krok naprzód. I u nas w ostatnich latach materyałów dosyć przybyło przez odkrycia i publikacye. Nie dziw, że dzieło opierające się na dzisiejszych o tej sprawie pojęciach naukowych i wyzyskujące skrzętnie najnowsze wiadomości, nietylko wobec dawniejszych prac tegoż zakresu Gołębiowskiego i Matejki nie okazuje się zbytecznem, ale stanowi cenny przyczynek dla malarzy i rzeźbiarzy, historyków sztuki, powieściopisarzy itd., w interesie których tylko pragnąć wypada, aby gorliwy autor, ukończywszy z wiekiem XIII epokę romańską, zabrał się do czasów dalszych i szczęśliwie pożyteczną rzecz swoją do końca doprowadził.

W inny zupełnie sposób spróbował dorzucić swoją cegiełkę do znajomości dawnej naszej kultury p. Julian Kołaczkowski, niestety w tych dniach właśnie zgasły, ogłaszając jeszcze przeszłej zimy swoje *Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce.* Jest to rodzaj encyklopedyi, w której zebrano wszystko, co o sztukach, rękodziełach i różnych gałęziach przemysłu — zacząwszy od architektury, malarstwa, złotnictwa, a skończywszy na guzikarstwie i sitarstwie — znaleść się dało w drukowanych dziełach. Zebrało się z tego przeszło 300 artykułów, ułożonych w porządku alfabetycznym. Książka, jakkolwiek nieoparta na samodzielnych badaniach, mogłaby jako podręcznik bardzo wielkie oddać usługi, gdyby wyborowi wiadomości towarzyszył zmysł krytyczny i gdyby do wiadomości dodane były cytaty i odsyłacze do źródeł właściwych. Obu warunków zaniedbał autor—i to sprawiło, że ogromna księga, 744 stron licząca, owoc znacznej erudycyi, mrówczej, zdumiewającej prawdziwie pracy lat kilkudziesięciu, nie może być pożyteczną, chyba jako lektura dla dyletantów, gdyż obok prawdy podaje za dobrą monetę fałsze dawno już zbite; z równą ślepą wiarą przyjmuje twierdzenia historycznie udowodnione, ze źródeł wiarogodnych i pewnych zaczerpnięte, z legendami i baśniami, powtarzanemi na wiatr przez podręczniki, przewodniki i dzienniki. Słowem, niema tu żadnego sposobu odróżnić złota od szychu i ziarna od plew; brak systemu i brak elementarnych pojęć z historyi sztuki dopełnia reszty i robi z tej książki prawdziwy las szczegółów, las, w którym drzewa budowlanego zbyt trudno znaleść.

STANISŁAW TOMKOWICZ.

(Dokończenie nastąpi).

wi swą opinię, iż dla dobra mieszkańców gmin Domażyr, Zielow i Żozińska byłoby pożytecznem, aby wraz z obszarami dworskiemi wyłączone zostały z okręgu sądu pow. w Tarnowie i starostwa w Gródku, a przydzielone do sądu pow. miejsk. deleg. i starostwa we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Kazimierza Henocha i Jana Kantego Dzianotta bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Regulamin dla służby. — Prezesostwo klubu centrum. — Dep. Bulicz. — Kandydaci na marszałka Tyrolu. — Zebranie posłów niemiecko-czeskich. — Komisya dla uregulowania granicy. — Sprawa chorągwi czarno żółtej w Monor. — Komitet ewangielicki w Lewa).

Wobec doniesienia pewnego dziennika wiedeńskiego, jakoby ministerstwo skarbu fiskalnemi środkami przewlokło przyjście do skutku nowego regulaminu dla służby, oświadcza *Wiener Abendpost*, że w ministerstwie skarbu nie toczyły się zgoła żadne narady nad reformą regulaminu dla wiedeńskiej służby i dlatego też nie miało rzeczone ministerstwo żadnego powodu do dawania swojej opinii w sprawie należytości stemplowych.

Prezesostwo klubu centrum po ks. Liechtensteinie ma podobno zająć X. Alojzy Karlon, kanonik kapituły w Gracu, wybitny członek tego klubu. Wieści o rzekomem ustąpieniu ks. Liechtensteina z Rady państwa i sejmu styryjskiego nie sprawdzają się; książę pełnić będzie nadal służbę szeregowca w parlamencie i sejmie.

Dochodzi wiadomość, iż kroacko-dalmatyński poseł Franciszek Bulicz „z powodu panujących w Radzie państwa stosunków politycznych" wystosować miał do swoich wyborców pismo, w którem składa mandat do Rady państwa.

Jako kandydatów na stanowisko marszałka krajowego w Tyrolu wymieniają: Hr. Brandisa, Dra Grafa, Dra Kathreina i Dra Riccabonę.

Zapowiadają, iż na dzień 6 października zwoła Dr Schmeykal zebranie niemiecko-czeskich posłów sejmowych, na którem komitet wykonawczy uczyni wniosek o utrzymanie nadal polityki abstynencyjnej: „albowiem dotychczas nie dano Niemcom żądanych przez nich rękojmi".

Z Czerniowiec donoszą: Austro-węgierska komisya dla uregulowania granicy ukończyła po dwumiesięcznej działalności swe prace. Z jak największą skrupulatnością wytknięto granicę od Dniestru do Prutu i załatwiono wszystkie kwestye, pozostające z tem w związku. Członkowie rosyjscy komisyi przybędą w październiku do Czerniowiec celem podpisania protokółu.

Przed kilku dniami zdarzył się w Monor na Węgrzech niemiły wypadek właśnie podczas pobytu tamże Cesarza na manewrach. Oto niewiadomy sprawca zdarł z domu komendy tamtejszego batalionu honwedów, w którym mieszka również dowódca tegoż pułkownik Janky, czarnożółtą chorągiew. Nazajutrz rano znaleziono tę chorągiew na miejscowej targowicy, podartą, z drzewcem połamanem i w błocie zanurzoną. O wypadku tym dowiedział się także Najj. Pan, a skoro przybył do Monor, gdzie był uroczyście powitany, w odpowiedzi na przemowę miejscowego zwierzchnika p. Ladonyi, przemówił w te słowa: „Dziękuję za uprzejme słowa i za wyrazy szczerości i przywiązania, lecz spodziewam się, iż nietylko słowy, ale czynem złożycie dowód tego przywiązania, że tego rodzaju haniebne zamachy, jak niedawno, nie pokażą się więcej i że sprawcy zostaną wyśledzeni i traktowani będą w myśl słuszności i prawa." Biuro korespondencyjne podaje zaś następującą wersyę przemowy Cesarza: „Dziękuję za serdeczne przyjęcie. Muszę jednak wspomnąć, iż spodziewam się, że ten haniebny czyn wyśledzonym, a sprawca przykładnie ukaranym będzie." Rzecz dość obojętna, czy jedna czy druga wersya jest prawdziwą — w każdym razie Cesarz z całym naciskiem zaznaczył, iż poniewieranie czarnożółtej chorągwi jest czynem haniebnym i zażądał ukarania sprawców.

Lecz w Węgrzech ta sprawa nie jest nowością. Od dawna już toczy się w tej mierze spór, a opozycyjne pisma ciągle podnosiły, iż komendatury batalionów honwedzkich nielegalnie posługują się czarno-żółtemi chorągwiami, gdyż właściwym sztandarem honwedów jest trojkolorowa chorągiew węgierska. Lecz słowa cesarskie domagają się wyraźnie poszanowania dla chorągwi czarno-żółtej, jako sztandaru c. k. wspólnej armii. Jaki obrót ta sprawa dalej przybierze, nie wiadomo. Sprawców dotąd nie wykryto, a natomiast według *Pester Lloyda* taki sam wypadek zdarzył się następnego dnia w Uello. Z mieszkania pułkownika honwedów A. Wojnarowicza usunięto również czarno-żółtą chorągiew, poczem znaleziono ją złamaną i podartą w przydrożnym rowie.

W Lewa obradował w tych dniach konwent ewangielicko-zreformowanego kościoła okręgu po tej stronie Dunaju, na który przybył także prezes gabinetu Tisza. Na konwencie tym odczytano między innemi olbrzymich rozmiarów memoryał superintendanta Gabryela Pappa, wypowiadający głęboką boleść, iż mieszkańcy wielu wsi komitatu weszprimskiego przechodzą całemi masami na wyznanie unickie.

Z Berlina.

(Walny wiec katolików bawarskich).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem zebrało się w wielkiej sali monachijskiego browaru Kindl, przyozdobionej uroczyście, około 8000 uczestników wieca na przedwstępne, powitalne zebranie.

Mowę powitalną wygłosił wydawca *Fremdenblattu* i bawarskiego *Kuryera*, p. Konrad Fischer. Przemówienie jego było mniej więcej tej treści: Ze wszystkich stron i zakątków Bawaryi zebrali się tu katolicy w zadziwiająco wielkiej liczbie. Dowodzi to, że pierwszy wiec katolików bawarskich nie jest dziełem jednostek, nie umową stronnictwa, jak to twierdziły zjadliwie pisma nieprzychylne, lecz potężną manifestacyą katolickiego ludu bawarskiego. Przyczyny, które tę demonstracyą wywołały, są dobrze znane. Tem dobitniej należy w imieniu wszystkich publicznie i uroczyście podnieść protest przeciwko insynuacyom i oszczerstwom, jakie przeciw katolikom miota prasa żądna władzy i skandalu. Przedstawiono nas jako „burzycieli pokoju" i „zdrajców kraju mimo własnej woli," ponieważ, stosownie do życzenia Papieża i Biskupów, żądaliśmy tej wolności Kościoła, która mu się należy. Ale miejsce, ku któremu oszczerstwo to wymierzone, jest zbyt wysokie, aby tam posłuch znaleść mogło. Lojalność ludu bawarskiego znaną jest od wieków. Robimy jedynie użytek z naszych praw państwowo-obywatelskich i stwierdzamy, że równie nierozdzielnymi czujemy się z Głową Kościoła i Biskupami, jak i z najwyższą władzą państwa. Będziemy wiernie pełnili naszą powinność, wierni Kościołowi i wierni domowi królewskiemu.

Książę Löwenstein dziękował komitetowi wiecowemu za jego trudy i starania, w szczególności zaś p. Fischerowi. Mowca następnie odczytał papieskie *breve*, które głosi, że wszyscy, którzy odbędą we wtorek wspólną pielgrzymkę do Altötting, dostąpić mogą zupełnego odpustu.

Kanonik Dr Kagerer przypomina drugiego przewodniczącego w komitecie centralnym, posła i radcę sądowego p. Rupperta, jego wielkie zasługi około sprawy katolickiej i oznajmia w końcu, że Dr Kagerer, złożony nagłą i ciężką chorobą, na wiec przybyć nie może.

Prezes Schmitz objaśnia program pielgrzymki.

Nakładca Haas z Augsburga wyraża pozdrowienie od katolickich Szwabów, którzy zawsze wiernie trzymali się sztandaru katolickiego. Mowca zachęca do tworzenia katolickich stowarzyszeń i do wpajania w dzieci pojęcia o niepodległości Kościoła.

Prof. Dr Schädler wzywa katolicką prasę do popierania katolickich interesów. Robotnik Braun z Monachium protestuje przeciwko postępowaniu bawarskiego *Vaterlandu* Dra Sigla.

Po przemówieniu kilkunastu jeszcze mowców zakończono to posiedzenie o godz. 11.

W poniedziałek, jako w pierwszy dzień właściwych obrad, odprawił X. proboszcz Klingel uroczyste nabożeństwo w farnym kościele pod wezwaniem św. Bonifacego.

Ponieważ udział członków jest tak olbrzymi, postanowił komitet centralny podzielić pierwsze zebranie publiczne na dwie części z równym programem i równymi mowcami.

Pierwsze zebranie rozpoczęło się o godzinie wpół do 10, drugie odbyło się po południu o godz. wpół do 3. Aby zaraz naprzód rozdzielić uczestników, rozdawano różowe karty na przedpołudniowe, a niebieskie karty na popołudniowe posiedzenie. Kobietom wzbroniono udziału w wiecu; to samo odnosi się do pielgrzymki do Altötting.

Pierwsze zebranie zagaił książę Löwenstein katolickiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus," poczem mówił, że katolicy bawarscy są wszyscy przejęci jedną dążnością: miłością dla Kościoła i domu panującego. Wolne działanie Kościoła ma największy wpływ na władzę świecką. Musimy wszystko uczynić, aby przywrócić znowu porządek zapewniony przez Bawaryą i Stolicę św. w konkordacie i odwrócić od Bawaryi zarzut zrywania ugody. Głośno i donośnie podniesiemy głos nasz w obronie praw naszych. Stanowisko Papieża jest wielce zagrożone, jeżeli nie odzyska posiadania władzy świeckiej.

Przewodniczącym wybrano następnie ks. Löwensteina, który przypomina zasługi Dra Jörga. Dr Jörg zostaje wybrany jako prezes honorowy, drugim prezesem wybrano p. Schultesa, przewodniczącego kolegium radzców miejskich, sekretarzami radzcę Pancera i posła do sejmu Menzingera.

Jako pierwszy mowca występuje Dr Daller, poseł do sejmu i rektor liceum. Mowca stwierdza, że katolicy jednoczą się w miłości do Kościoła i przywiązaniu do ojczyzny i domu królewskiego. Katolicy uznają władzę duchowną i świecką. Władza duchowna ma obowiązek czuwania nad duszami i potrzebuje wolności i samodzielności dla swej wiary i nauki. Mowca kreśli następnie kościelno-polityczne dzieje Bawaryi, aż do zawarcia konkordatu, jego zerwanie przez edykt o religii i powstały kościelno-polityczny zamęt. Dr Daller podnosi lojalność katolickiego duchowieństwa i ludu, której dowody złożyli w roku 1848; przedstawia dalej, jak w roku 1852, za panowania Maksymiliana II, nastąpił do pewnego stopnia znośny pokój dla Kościoła; przypomina nieszczęśliwy rok 1886, w którym Bawarya utraciła króla i rozwija historyą biskupiego memorandum i odpowiedzi ze strony rządu. Mowca oświadcza, iż katolicy nigdy nie naruszali praw wyznania protestanckiego, że przeciwnie czyni to związek ewangelicki. Dr Daller żąda usunięcia złej prasy.

Po mowie Dra Dallera wysłano dwa telegramy: do Ojca św. i do księcia-rejenta, odczytano zaś telegramy biskupów z Wyrcburga, Spiry, Passawy, Eichstättu, Ratyzbony i błogosławieństwo monachijskiego nuncyusza.

Następnie przemawia Dr Siben z Deidesheim, przypominając encyklikę o naruszeniu wolności Kościoła. Placetum użyto ze względu na starokatolików, a dwie trzecie ludności bawarskiej przez to dotknięto w jej prawach. Protestujemy dzisiaj w imieniu katolickiego ludu bawarskiego przeciwko temu wdzieraniu się w prawa Kościoła, zagwarantowane w konkordacie.

X. Huhn omawiał kwestyą nauczania i wychowania. Wpływ Kościoła jest zanadto ograniczony; rząd wprawdzie uczynił na życzenie biskupów pewne ustępstwa, ale należy żądać uznania wszystkich praw katolików.

Deputowany Dr Orterer mówił o kwestyi rzymskiej i rozwodził się nad uroczystością dla Giordana Bruno.

Przewodniczący monachijskiego kolegium gminnego, Schultes, podziękował mowcom i prasie, wniósł okrzyk na cześć Ojca św. i księcia rejenta, powtórzony z zapałem i na tem zakończył pierwsze posiedzenie.

Rezolucye, które przyjęto na pierwszem publicznem zebraniu, brzmią, jak następuje:

1) Zebrani dzisiaj w Monachium ze wszystkich stron Bawaryi mężowie, wyrażają publicznie najgłębszą wdzięczność za starania Najprzewielebniejszych Arcypasterzy około uzyskania dla katolickiego Kościoła w Bawaryi należnej mu wolności i samodzielności.

2) Ubolewają oni żywo nad stanowiskiem, jakie zajęło królewskie ministerstwo spraw wewnętrznych, kościelnych i szkolnych wobec memorandum Najprzewielebniejszych biskupów bawarskich z czerwca r. z. właśnie w najważniejszych punktach. Wyrażają oni nadzieję, że układy między Stolicą św. a rządem bawarskim przy współdziałaniu Najprzewielebniejszego episkopatu doprowadzą do upragnionego od tak dawna porozumienia; oczekują mianowicie ze strony także przedstawicieli katolickiego ludu w Bawaryi w Sejmie, że użyją wszystkich środków prawnych, aby uzyskać dla Kościoła zupełną wolność i należący mu się wpływ w dziedzinie religijno-politycznego życia, wychowania i urządzeń społecznych.

3) Zebrani katoliccy mężowie dzielą boleść i oburzenie wszystkich wiernych synów Kościoła katolickiego z powodu wyrządzonych przez nieprzyjaciół Kościoła Ojcu św. bezgranicznych zniewag i krzywd i zostają przez tak zwaną uroczystość dla Giordana Bruno utrwaleni w przekonaniu, że godne stanowisko Stolicy św., a zarazem wolność i niezależność w spełnianiu najwyższego urzędu pasterskiego nie może być zapewnioną bez przywrócenia władzy świeckiej Papieżowi.

Drugie publiczne posiedzenie było równie liczne jak pierwsze. Kart wstępnych rozdano już przeszło 15,000. — Wieczorne zebrania odbywały się równocześnie w monachijskiej sali Kindla i w katolickiem kasynie. Oba zebrania, mianowicie ostatnie, liczyły ogromny zastęp uczestników. — Radzca sądowy Walter odczytał zgromadzonym telegram kardynała Rampolli, który brzmi jak następuje:

„Wiadomości, jakie przesyłasz o bawarskim wiecu katolickim, napełniły Ojca św. radością i pociechą. Jego Świątobliwość dziękuje za miły Mu w najwyższym stopniu dowód miłości i poddania się i udziela zebraniu z całego serca żądanego apostolskiego błogosławieństwa.

Rampolla."

Pociągiem nadzwyczajnym wyjechało 400 pielgrzymujących do Altötting, inni zaś udali się tam zwyczajnemi pociągami.

Z Petersburga.

(*Nord* i inne dzienniki rosyjskie o przyjaźni z Francyą).

Dwa artykuły w jednym numerze poświęcił *Graždanin* brukselskiej gazecie *Le Nord*, uchodzącej za organ ministeryum spraw zagranicznych.

W pierwszym artykule czytamy:

„W brukselskim *Le Nord* umieszczono bardzo znaczący artykuł, nad którym uważamy za rzecz właściwą zatrzymać uwagę czytelnika.

„*Le Nord* znajduje bardzo słusznie, że rząd rosyjski nie współczuje zgoła stuletniej rocznicy rewolucyi francuskiej, że jednak różnica rządów nie może stawać na przeszkodzie narodom do wzajemnego szacunku i przyjaźni. W stosunku swym do Francyi, Rosya nie ogląda się na istniejącą tam do chwili obecnej formę rządów, ale spogląda na Francyę, jako na wielkie mocarstwo, stojące w pierwszym rzędzie mocarstw cywilizowanych i stanowiące konieczny warunek równowagi europejskiej. Przyjaźń Francyi jest oczywiście cenną dla Rosyi, tembardziej, że i Francuzi cenią bardzo przyjaźń Rosyi.

„Nadto dla podtrzymania najlepszych stosunków z Francyą, Rosya nie potrzebuje ponosić żadnych ofiar. Dość trzymać się polityki wyczekiwania i swobody działania, co już przyniosło duże zyski i jest najlepszym środkiem do utrzymania pokoju w Europie.

„Oto jest nauczka, jakiej *Le Nord* udziela prasie austryackiej. Czy tylko poskutkuje? Wątpimy bardzo. Bądź co bądź, witamy artykuł gazety *Le Nord*, jako słowo pełne spokoju i godności, słowo, którego ton pokojowy i znaczenie pokojowe nie ulega najmniejszej wątpliwości."

Tak pisze jeden ze współpracowników *Graždanina*. Drugi artykuł jest pióra ks. Meszczerskiego, redagującego codziennie t. z. „dzienniczek." Otóż książe-wydawca, zaznaczywszy najprzód wątpliwość co do urzędowego charakteru dziennika brukselskiego, tak się dalej wyraża:

„Każdy Rosyanin ma prawo żądać, żeby *Le Nord* mowił o sprawach drogich sercu jego w tonie mniej przypominającym kokietowanie Francyi przez dzienniki bułgarskie. Doprawdy nie mogłem dobrać lepszego porównania po przeczytaniu w gazecie *Le Nord* artykułu, przepełnionego patetycznemi frazesami o wielkości i o potędze Francyi, która ma przodować cywilizacyi, o stałości Francyi w przyjaźni dla Rosyi, o wyłączeniu sprawy, o różnicy w formie rządu, o wzajemnej przyjaźni obu narodów itd. itd. Wyznaję szczerze, żem może tak tępy i tak głupi i tak dalece jestem zacofany, że na wszystko to patrzę całkiem inaczej, nie zaś oczyma *Le Nord*.

„Dopokąd jednak nie przekonają mnie o tem, pozwalam sobie wnioskować, że gazeta urzędowa, czy też quasi-urzędowa, niema najmniejszej potrzeby mówić o wielkości narodu z okazyi wystawy powszechnej, mającej być świetną dekoracyą do święcenia królobójstwa, ani też głosić o przodownictwie w cywilizacyi, gdy wiadomo powszechnie, że cała ta cywilizacya, skoro się z niej wydzieli produkcyę techniczną, jest w chwili obecnej wytworem wszystkich zasad rewolucyjnych, najbardziej krwawych i bezbożnych.

„Ale co mnie jeszcze bardziej niepokoi, to myśl o wyłączeniu dla Rosyi w stosunkach Francyi do niej sprawy rządu istniejącego obecnie. Jestto gruba mistyfikacya, którą mogą wysuwać na pierwszy plan tylko tacy Rosyanie, dla których nic trudnego nie stanowi powiedzenie naprzykład, że Rosya bez względu na swe prawosławie i rząd samowładczy jest wiernym i doświadczonym przyjacielem Francyi. Takie myśli nie powinny być wypowiadane pod adresem Francyi w tonie doktrynerskim i urzędowym, zwłaszcza w r. 1889, dlatego, że Francya wraz z jej rządem rzuca właśnie w roku bieżącym wszystkim monarchiom wyzwanie w imię i na sławę swej rewolucyi, wymierzonej przeciwko Bogu i królom."

Sprzeczność, zawartą w dwóch artykułach, poświęconych jednemu i temuż samemu wystąpieniu *Norda*, podchwyciły *St. Piet. Wiedom.* i stawią pytanie:

„Jakąż jest pozycya nieszczęśliwego czytelnika *Graždanina*, któremu w jednym numerze i w jednej a tej samej sprawie podają się dwie całkiem różne opinie i poglądy?

„Jutro zapewne ks. Meszczerskij oświadczy patetycznie, że nie czytał artykułu swego współpracownika i że w rozkazie do redakcyi wyraził mu najwyższe swe niezadowolenie, połączone, być może, nawet z dymisyą. My jednak radzilibyśmy ks. Meszczerskiemu, żeby powtórzył to, co już podług jego własnych słów uczynił kiedyś, mianowicie samobiczowanie i oddawał na przyszłość swoje „dzienniczki" do przejrzenia współpracownikowi dziennika, który w rozprawie dzisiejszej z gazetą *Le Nord* dowiódł bez porównania więcej sensu i zmysłu politycznego, niż sam jaśnie oświecony redaktor i wydawca *Graždanina*."

Z powodu artykułu *Norda Nowosti* cieszą się, iż duchowy węzeł, jaki oddawna łączył Rosyę z Francyą, doprowadził obecnie do politycznej przyjaźni, która obu narodom umożliwia wspólnie i skutecznie bronić ich międzynarodowych interesów i stać na straży europejskiego pokoju. *Nowoje Wremia* mniema, iż szczere uczucia sympatyi Francyi dla Rosyi odwzajemnia społeczeństwo rosyjskie, a przyjaźń obu narodów jest pewną. Półurzędowy dziennik rosyjski wskazuje zarazem na to, iż świat wkrótce otrzyma namacalny dowód przyjaźni między Rosyą a Francyą. Pisze on bowiem: „Nie trzeba się będzie dziwić, jeśli Francuzi w bliskiej przyszłości otrzymają dowód na to, iż wszystko, co uczynili, aby pozyskać sobie przychylność Rosyi, nie przeszło bez śladu." — *Petersb. Wiedom.* zgadzają się z tonem artykułu *Norda* i zapewniają, iż ani w prasie, ani w społeczeństwie rosyjskiem niema nikogo, ktoby był poważnym przeciwnikiem „tryumfujących idei francusko-rosyjskich". — Główny organ panslawistów *Moskow. Wiedom.* oświadcza, iż myśli artykułu *Norda* o rosyjsko-francuskiej przyjaźni stanowią w szpaltach brukselskiego organu osobliwą rzadkość i dlatego zasługują na tem większą uwagę.

Praga 25 września. W najbliższych dniach odbędzie się w kołach czeskich jubileuszowa uroczystość autonomiczna na pamiątkę 25-letniego istnienia ordynacyi gminnej i ustawy o reprezentacyach powiatowych dla Czech. *Hlas Naroda* daje z tego powodu pogląd na działalność władz autonomicznych w ubiegłem 25 leciu. Wywody swoje kończy dziennik ten słowy: „W pierwszych 25 latach nauczyliśmy się wzmacniać nasze siły w granicach ograniczonej autonomii i kłaść podwaliny do narodowego rozwoju; wykształciliśmy się i przygotowaliśmy się do większych rzeczy. Odtąd pracujemy nad rozwiązaniem krępujących nas więzów, nad przeprowadzeniem autonomii tak, jak ją pojmuje nasz naród w celu odnowienia starej sławy i starego dobrobytu."

W przyszłą sobotę odbędzie się na przedmieściu Pragi Żiwkow zgromadzenie wyborców, na którem Juliusz Gregr omawiać będzie obecną sytuacyę polityczną.

Rudolf hr. Kaunitz, brat członka Izby panów Albrechta hr. Kaunitza, umarł wczoraj w Pirna w 59 roku swego życia.

Zagrzeb 25 września. Po dwumiesięcznej nieobecności powrócił tu ban, którego powitali na dworcu liczni posłowie partyi narodowej. — Dziś odbędzie się końcowe posiedzenie deputacyi regnikolarnej, na którem będzie obecnym ban i prezydent sejmu Hrvat.

Berlin 25 września. *Börsen Courier* ogłasza pismo Crispiego, wystosowane do pewnej firmy tutejszej, w którem powiedziano, że rząd włoski nie zamierza wcale podwyższać podatku dochodowego, ciążącego na włoskiej rencie, przeciwnie rząd obniży ten podatek, a ewentualnie zniesie go całkiem, jeżeli na to pozwolą stosunki.

Karlsruhe 25 września. Tutejszy *Staatsanzeiger* ogłasza, iż prawybory rozpoczną się d. 7 października.

Paryż 25 września. Izby nie zbiorą się przed połową listopada. — Ferremu ofiarowano kilka mandatów.

Bruksela 25 września. *Etoile Belge* donosi, iż Rosya traktuje ponownie z domem Rothschildów o pożyczkę 500 milionów.

KRONIKA.

— **Królowa grecka** dzisiaj rannym kuryerskim pociągiem przejechała przez Szczakowę z Rosyi do Wiednia.

— **Z życia myśliwskiego N. Pana.** *Linzer Volksblatt* podaje kilka wspomnień z życia myśliwskiego cesarza Franciszka Józefa w okolicach Ischlu. Specyalnie opisaną tam jest sielankowa gospoda w Langwies między Ischlem i Ebensee, w której często członkowie domu cesarskiego podczas wycieczek lub polowań odpoczywać zwykli. Bywał tu niegdyś ś. p. arcyks. Franciszek Karol i codziennie prawie po południu kazał sobie podawać napój chłodzący. Gospodyni w Langwies wiele nadto widywała u siebie dostojnych osób, jak: cesarza niemieckiego Wilhelma i Fryderyka, ks. Bismarka itd. I córka naszego Cesarza arcyks. Marya Walerya wyszukała sobie tu upodobany kącik, zkąd unikając rozgłosu, świadczy wiele dobrodziejstw ubogiej ludności. Nie brak tu również i weselszych zdarzeń. Wiadomo, jak Cesarz chętnie oddaje się rozrywce polowania, a kto go widział w kostiumie myśliwskim, mógł się przekonać, jak go ta szlachetna zabawa odmładza. Raz siedziało dostojne grono myśliwskie w izbie gospody w Langwies, gdy nadszedł drwal, który nie znał obecnych i usiadł z zwykłem pozdrowieniem na niezajętem jeszcze miejscu przy stoliku, gdzie zwykł był posilać się. Zajętemu gorliwie nakładaniem fajki nie przyszło do głowy troszczyć się o swoje otoczenie i wśród rozmowy myśliwych puszczał ciągle kłęby dymu, które się unosiły nad stołem. Nagle uderzył go wyraz „Wasza cesarska Mość," lecz sądził, że się przesłyszał. Lecz gdy powtórnie użyto tego tytułu, wybiegł nagle, nie mówiąc ani słowa, z izby. Lecz Cesarz wyszedł za nim i zapytał nieprzytomnego prawie o nazwisko i zatrudnienie. Z trudnością wydobył z siebie zapytany odpowiedź, dodając, że służył w wojsku i że był w tej i owej bitwie. Cesarz uścisnął mu najłaskawiej rękę, w której znaczny dar pozostał. — Że podobne polowania połączone są często z niebezpieczeństwem, dowodzi następujący szczegół: Gdy Cesarz mając obok siebie ulubionego swego, obecnie nieżyjącego już strzelca Neubachera, którego zwano „Steinhans," zapuścił się w knieję, zwrócił ostatni uwagę monarchy na dziką kozę, stojącą pod pionowo wystającą skałą. „Przecież nie mogę strzelać do niej," rzekł Cesarz. „Gdyby W. C. Mość raczył pozwolić trzymać się za kołnierz, mógłby się wtedy złożyć." Z uśmiechem zezwolił Cesarz i rzekł: „Ale trzymaj mnie dobrze." Cesarz położył się na ścianie skały, strzelił i dzika koza padła. Uradowany Cesarz podziękował za tę pomoc uprzejmie strzelcowi, w którego rękach było na chwilę literalnie jego życie.

— **Król tenorów**, p. Władysław Mierzwiński, ożenił się. Dzienniki warszawskie donoszą, że pani Mierzwińska nazywa się z domu Jadwiga Bergmann i jest Warszawianką. Ślub odbył się w Londynie.

— **Siostrzenica Szewczenki.** Charkowskie pisma ogłosiły składkę dla sześciorga dzieci siostrzenicy Szewczenki, znajdujących się w ostatniej nędzy i do tego ślepych. Owa siostrzenica słynnego ruskiego poety jest prostą chłopką w gubernii charkowskiej. Rodzina jej, składająca się z 13 osób, posiada wszystkiego 3 morgi gruntu, więc żyje tylko z tego, co za robi w okolicznych dworach. Owóż jedno z jej dzieci dostało jakiejś zaraźliwej ocznej choroby; od tego dziecka pozarażały się inne dzieci i wkrótce wszystkie oślepły. Składki płyną bardzo tępo.

— **W Rzymie** odbędzie się 3go października b. r. kapituła jeneralna zakonu OO. Bernardynów i Reformatów w niedawno ukończonem kolegium św. Antoniego Padewskiego na „Via Merulana." Dotąd odbywały się kapituły jeneralne przeważnie w Aracoeli, obecna kapituła pierwszy raz odbędzie się we wspomnianem kolegium, zbudowanem ze składek całego świata. Ostatnia kapituła odbyła się w r. 1862. — W r. 1869 w marcu Pius IX mianował jenerałem dla zakonu OO. Bernardynów i Reformatów O. Bernardyna z Porto Romatino i w tym charakterze zostawał on aż po dziś dzień. Jako jenerał zakonu zwiedził prawie całą Europę, w r. 1882 odbył kapitułę prowincyalną w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Roku 1884 zwiedziwszy Węgry, wstąpił do klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie i pojechał na kapitułę OO. Reformatów do Jarosławia. Jego dziełem jest kolegium św. Antoniego przy bazylice Lateraneńskiej, które zmuszony był wystawić po zniesieniu wiekowego klasztoru na Aracoeli. Dawniej na kapitułę jeneralną jeździli czterej prowincyałowie OO. Bernardynów z polskich dzielnic: Wielko- i Małopolskiej, Litwy i Roxolańskiej prowincyi, OO. Reformaci również tych prowincyj — dziś tylko dwaj się pokażą, mianowicie O. Maciejczyk, prowincyał Reformatów, i O. Dankiewicz, prowincyał Bernardynów z Galicyi. Na dawniejszych kapitułach prowincyałowie polscy przemawiali w imieniu 63 klasztorów w Mało- i Wielkopolsce, 53 klasztorów do prowincyi Litewskiej, 41 do prowincyi Roxolańskiej należących (nie mówiąc o klasztorach Reformatów, Kapucynów i Franciszkanów konwentualnych); dziś pozostało z tej liczby zaledwie 16 klasztorów w Galicyi OO. Bernardynów i 13 OO. Reformatów.

— **Z Londynu.** Umarł tu w d. 22 b. m. znany romansopisarz Wilke Collins w 65 roku życia. Był on synem znakomitego malarza krajobrazów Williama Collins, którego biografia była pierwszą jego pracą, a ponieważ zyskała pochwały, zachęciło go to do poświęcenia się literaturze. Pierwszy jego romans osnuty był na tle historyi rzymskiej i nosił tytuł: „Antonina, czyli upadek Rzymu." Z kolei dalsze pisał romansy, aż został współpracownikiem wydawanego przez Dickensa pisma: *Houshold Words*, w którem zamieszczał nowelle, a talent jego, jako autora sensacyjnego, do najwyższego stopnia budził ciekawość. Najpopularniejszym z jego romansów był: „Woman in white," poczem nastąpiły inne romansy, w których okazywał wielkie mistrzostwo w osłanianiu taemnicy do ostatniej chwili. I w dramacie święcił on tryumfy. W wrześniu 1873 r. udał się do Ameryki północnej, aby z polecenia biura literackiego mieć cały cykl odczytów. Romansy jego tłómaczone były prawie na wszystkie języki europejskie.

— **Król kolei żelaznych i książę.** *Frankf. Ztg* pisze: Zaznaczyliśmy niedawno według dzienników angielskich pogłoskę, według której adoptowana córka amerykańskiego Krezusa kolejowego C. P. Huntingtona zaręczyła się z księciem Franciszkiem Hatzfeldem. Z p. Huntingtonem, który w tych dniach z podróży po Niemczech za interesami, wrócił do Paryża, miał tamtejszy korespondent *New York Heralda interwiew* w tym przedmiocie. P. Huntington wyraził się o swych stosunkach do księcia w następujący charakterystyczny sposób: „My Amerykanie zapytujemy każdego przedewszystkiem: co zrobiłeś? a nie co twój ojciec lub dziad dla ciebie uczynił? Ja sam mógłbym początek mojego rodu odnieść do Wilhelma zdobywcy, lecz to mnie bynajmniej nie obchodzi. Dlatego i p. Hatzfeldowi nie poczytuję za złe, że jest przypadkiem księciem. Poznałem go i uważam za przyjemnego młodzieńca. Mówią wiele o jego ekstrawagancyach, o jego stratach na *turfie*, lecz nie inną est po większej części młodzież tegoczesna. Nam przyrosły do serca dawno wcielone rodzinne cnoty, jak: pilność, oszczędność itd., lecz według będących dziś w obiegu zapatrywań jest książę Hatzfeld doskonałym *gentlemanem*. Muszę się nawet przyznać, że opinia moja o nim niemało się polepszyła, odkąd wyjechałem z domu, ale nie jest to jeszcze powodem, aby koniecznie miał być moim zięciem. Nie zwróciłem wogóle jeszcze uwagi na podobną możliwość. — Do Europy sprowadziło mnie całkiem co innego niż pytanie, czy moja córka ma lub nie ma być księżną. Mam na kontynencie ważne interesa, które wymagają obecnie mojej niepodzielonej baczności. Zaręczyny nie nastąpiły, a zatem nie mogą, jak twierdzą nowojorskie dzienniki, być unieważnione. Czy kiedyś przyjdzie do związku między księciem, moją córką i mną, zależy to od wielu okoliczności, tymczasem nie może ani on, ani ona, ani ja, ani wogóle nikt w świecie, wyjąwszy nowojorskich reporterów, przewidzieć, jak się rzeczy ułożą." P. Huntington przeszedł następnie na inne przedmioty. Porównywał on amerykańskie koleje żelazne z europejskiemi, a porównanie to wyszło na niekorzyść ostatnich. Nie wątpi on, że Stany Zjednoczone będą w stanie w r. 1892 lub w innym czasie urządzić wystawę powszechną, jakiej świat jeszcze nie widział. Jestem przekonanym, rzekł, że inżynierowie amerykańscy, gdy tego okaże się życzenie, zbudują wieżę Eiffla, która będzie miała milę angielską wysokości. P. Hartington nienawidzi żadnego rodzaju gry, czy to w karty, czy na giełdzie. Zarabia on pieniądze w inny sposób i nie może wstrzymać się od wyrażenia swego zdania, że dzisiejsza młodzież, włącznie z księciem, nie szczególnie mu imponuje.

— **„Tyras" w niebezpieczeństwie.** Znany pies ks. Bismarka, zwany „Reichshund," o mało że w sposób straszliwy nie postradał w tych dniach życia. Kanclerz znajdował się z „Tyrasem" przy odejściu pociągu na peronie dworca w Friedrichsruhe, gdy nagle znikł mu z oczu nieodstępny towarzysz. Pociąg zaczął się już poruszać, gdy kanclerz na psa swego zawołał. Z przerażeniem obecnych ukazał się „Tyras" pod jadącym już pociągiem i w kilku skokach stanął przed swoim panem, który go skarcił za tę nieuwagę kilku uderzeniami laską. Skomląc uciekł „Tyras" i zniknął po za murem zamkowym parku i pomimo gwizdania kanclerza, nie dał się skłonić do powrotu do swego pana. Ostatnia ta scena tragedyi wywołała pomiędzy publicznością powszechny śmiech, a kanclerz śmiejąc się także, opuścił widownię i udał się do zamku.

Z miasta i kraju.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni zwiedzał wczoraj we Lwowie o godz. 9 przed południem nowy gmach gr.-kat. seminaryum duchownego.

— **JE. p. Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski wyjechał wczoraj na kilkodniowy pobyt ze Lwowa do Dzikowa.

— **Prof. Dr Korczyński**, obrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na r. 1889/90, objął przewodnictwo senatu Akademickiego z dniem 23 b. m.

— **JE. p. minister rolnictwa** hr. Falkenhayn wraz z bratem JE. hr. Franiszkiem Falkenhaynem odjechał wczoraj zrana ze Lwowa do Bolechowa.

— **P. Stanisław Barabasz**, kierownik szkoły artystycznego przemysłu w Krakowie, niegdyś uczeń Muzeum austryackiego w Wiedniu, za prace swoje kilkakrotnie odznaczony nagrodą przez Ministeryum, otwiera obecnie w Krakowie prywatną szkołę przemysłowo-artystyczną dla pań. Przedmiotami nauki są: malowanie na drzewie, porcelanie, fajansie, tkaninach, imitacye gobelinów itd., połączone z nauką rysunku w tymże samym zakresie. Nie wąt-

piny, że wiadomość ta pożądaną będzie dla pań, które znajdą tu sposobność kształcenia się pod fachowym nauczycielem w kierunku coraz szerszo dziś zastosowanie znajdującym. — Bliższych wiadomości szczegółów udzieli sam kierownik (ul. ś. Krzyża L. 7).

— **W sprawie budowy gmachów dla szkół średnich.** Jak wiadomo, Wydział wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa uchwalił przedłożyć ministerstwu ofertę na budowę dwóch gmachów dla szkół średnich, pragnąc w ten sposób doprowadzić jak najrychlej do tego, aby nasza młodzież szkolna uczyć się mogła w odpowiednich pod względem pedagogicznym i sanitarnym budynkach. Ministerstwo oświaty, jak się dowiadujemy, uznało propozycye Kasy za godne bliższego rozważenia i byłoby skłonnem dać akceptację na ich podstawie przedsięwzięć, gdyby Kasa zniżyła oprocentowanie kapitału inwestycyjnego, obliczone na 5½%. Zdaniem ministerstwa, oprocentowanie to nie odpowiada dzisiejszym stosunkom stopy procentowej i dlatego oferta Kasy nie mogła być na razie przedmiotem rokowań między ministerstwem oświaty a ministerstwem skarbu. Ministerstwo liczy jednak na to, że Kasa Oszczędności, zapatrując się na projekt budowy szkół, jako na sprawę dobra powszechnego, stosownem ustępstwem umożliwi wykonanie tego projektu. Ministerstwo prosi Dyrekcyę Kasy o ponowne przedstawienie sprawy w jak najkrótszym czasie Wydziałowi wielkiemu celem rozważenia poruszonej kwestyi i powzięcia uchwały. P. minister opierając się na licznych dowodach ofiarności gminy m. Krakowa na polu publiczne, a w szczególności na cele oświaty, wyraził nadzieję, że Kasa Oszczędności tak ściśle z miastem związana, uczyni wobec dawno w Krakowie upragnionego a obecnie ziścić się mającego projektu budowy gmachów dla szkół średnich wszelkie ustępstwa, jakie tylko bez istotnego uszczerbku Kasy okażą się możebnemi. Alegata oferty zatrzymało ministerstwo do dalszego ewentualnego użytku.

— **Sekcya ekonomiczna** na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła w zasadzie budowę mostu drewnianego przy ul. Smoleńsk, jak również budowę mostu w konstrukcyi żelaznej przy ul. Zwierzynieckiej. Most na Zwierzyńcu zostanie jednak na razie tylko ponaprawianym tak, iżby jeszcze do następnego roku mógł być używany, tymczasem zaś budownictwo miejskie wygotowane ma odnośny projekt tak, iżby budowa w roku przyszłym wykonaną być mogła. Most zaś drewniany na Smoleńsku, który będzie kosztował około 4.000 złr., wykonany być ma jeszcze w tym roku. Most wreszcie przy ul. Wolskiej otrzyma nowy pokład.

— **Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie:** Wpisy na naukę wieczorną i niedzielną dla rękodzielników i rzemieślników odbywać się będą w dniach 27, 28, 30 września t. j. piątek, sobotę i poniedziałek od godziny 7 do 9 wieczorem, w niedzielę dnia 29 września od 10 do 12 w południe. Nauka odbywać się będzie jak dotąd w dwóch oddzielnych kursach, a mianowicie: Na kursie pierwszym: Rysunek geometryczny w 4 godzinach tygodniowo i rysunek wolnoręczny w 4 godzinach tygodniowo. Na kurs ten uczęszczać obowiązani wszyscy terminatorzy, którzy ukończyli miejskie wieczorne szkoły przemysłowe.

Na kursie drugim: Nauka rysunku rozpada się na dwa działy zawodowe, a mianowicie: 1) Dział przemysłów budowlanych dla stolarzy, cieśli, murarzy, kamieniarzy, kaflarzy, tokarzy i t. d.; 2) dział przemysłów metalowych dla ślusarzy, kowali, mechaników, blacharzy, zegarmistrzów, złotników, bronzowników etc. Każdy z tych działów odbywa naukę rysunku zawodowego również w 4 godzinach tygodniowo i to pod kierownictwem osobnego zawodowego profesora. Pracownicy gałęzi przemysłowych, niewymienionych powyżej, jak np. malarze (dekoracyjni), cukiernicy, ogrodnicy, krawcy, szewcy, siodlarze, kuśnierze, cukiernicy etc. otrzymują na kursie drugim zajęcie rysunkowe, stosowne do ich zawodu. Prócz tego odbywać się będzie jak dotąd na kursie drugim nauka początków fizyki i mechaniki, udzielana z uwzględnieniem potrzeb przemysłowych; nauka ta wspólna dla wszystkich uczniów kursu 2-go. Na kurs II uczęszczać obowiązani są wszyscy terminatorzy, którzy kurs I z dobrym wynikiem ukończyli. Panowie czeladnicy uczęszczać mogą wprost na kurs drugi, mogą jednakowoż i na kurs pierwszy zapisać się, gdyby to dla swego przygotowania uznali za stosowne. Oprócz wymienionych powyżej przedmiotów, wprowadza się prowizorycznie w roku bieżącym dwie nauki nowe, a mianowicie: 1) Na kursie pierwszym naukę praktycznego rachunku, zastosowanego do potrzeb rozmaitych gałęzi przemysłowych, a to w 2 godzinach tygodniowo. Nauka ta niezawodnie potrzebna dla wszystkich młodych przemysłowców. Na kursie drugim naukę modelowania w glinie i odlewania w gipsie, a to w 2 godzinach tygodniowo. Nauka ta bezpłatna ogromną posiada doniosłość dla stolarzy, kamieniarzy, sztukatorów, bronzowników, snycerzy, złotników i t. d. Nadmienia się przytem, że rozkład nauki tak będzie przystosowany, że i uczniowie kursu drugiego na naukę rachunków uczęszczać będą mogli, jeśli uznają tego potrzebę. Uczyć się zatem tego roku będzie: Na kursie pierwszym: rysunku geometrycznego 2 razy w tygodniu po 2 godz., razem godz. 4; Rysunku wolnoręcznego 2 razy w tygodniu po 2 godziny, razem godz. 4; Rachunku praktycznego raz w tygodniu godz. 2. Na kursie drugim: rysunku zawodowego budowlanego 2 razy w tygodniu po 2 godz., razem godz. 4, Rysunku zawodowego przemysłów metalowych 2 razy w tygodniu po 2 godz., razem godz. 4. Nadto wspólnie dla całego kursu drugiego: Początków fizyki i mechaniki raz w tygodniu godz 2.; modelowania, raz w tygodniu godz. 2. Ponieważ kursy te wieczorne stanowią wyborną sposobność inteligentnego wyrobienia się w kierunku fachowym dla przemysłowców, którzy w dzień nauce oddawać się nie mogą, powinien każdy ze względu na własne dobro ze sposobności korzystać, zwłaszcza że nauka zupełnie jest bezpłatna. W ten tylko sposób, tj. rzetelną na nauce opartą i z postępem czasu idącą robotą zdołamy zrównać się z zagranicznymi pracownikami, którzy od wielu już lat ze szkół wieczornych skwapliwie korzystają, ciągle naprzód postępują i niezawodnie powiększać będą tę przewagę swoją nad nami. Od udziału przemysłowców w kursach tutejszej szkoły przemysłowej, a zwłaszcza od tegorocznych zapisów zależeć będzie rozszerzenie planu nauk, stosownie do potrzeb naszych przemysłowców. Osobny kurs praktycznej nauki tak potrzebnego języka niemieckiego, kurs buchalteryi przemysłowej, ustawodawstwa przemysłowego tj. rzeczy potrzebnych wszystkim, dalej rozmaite osobne kursy specyalne dla oddzielnych zawodów przemysłowych, a więc wyłącznie dla stolarzy budowlanych i meblowych, lub dla ślusarzy artystycznych, bronzowników, drukarzy, malarzy dekoracyjnych i t. d. dałyby się nieraz urządzić, gdyby liczba zapisanych i nauki szukających była odpowiednią.

Dyrekcya państw. szkoły przemysłowej.

— **Podgórze** 23 września. (*N. Z.*) W niedzielę d. 22 bm. kościół parafialny w Gaju oddany został w zarząd X. Wincentemu Florczykowi, jako zaprezentowanemu przez p. Józefa Padlewskiego w Libertowie i zatwierdzonemu przez książęco-biskupi konsystorz. Aktu oddania kościoła dopełnił X. dziekan Wolff z Krzęcina, wśród uroczystej ceremonii, a w obecności: przybyłych z okolicy księży, jak X. jubilata Skrzyńskiego z Podgórza, X. Kufla z Bierzanowa, X. Piotrowskiego, X. Byliny, X. Piwowońskiego, X. Skoczyńskiego, X. proboszcza z Wróblewic; pani kolatorowej Padlewskiej, Słapowej z synem z Lusiny, pani Deisenberg i innych, kolatora p. Padlewskiego z synami, majora Frycza z Gaja i brata kolatora p. Wł. Chwalibogowskiego, który uczestniczył w manewrach na Węgrzech, kolatora p. Aleksandra Chwalibogowskiego, naczeln. sądu ze Skawiny p. Deisenberga, nauczyc. p. Kopensa oraz licznego zebrania parafian. Od ołtarza w gorących słowach przemówił X. dziekan Wolff do nowego proboszcza i parafian; kazał zaś kolega X. Florczyka X. Łukasik, proboszcz z Łukawca w dyecezyi lwowskiej. Podniosłe kazanie zakończył modlitwą za Ojca św. i prześladowany w niektórych krajach Kościół św., a słowa modlitwy lud ze łzami powtarzał. Podczas sumy śpiewały na chórze dobranemi głosy dzieci szkolne. Zasługa stworzenia chóru przypada miejscowemu nauczycielowi p. Kopensowi i jego pomocnikowi. Po nabożeństwie i złożeniu życzeń odbyło się podjęcie gości na plebanii.

— **Wielki pożar** nawiedził wieś Kozary w powiecie Rohatyńskim d. 12 b. m. Prócz karczmy spłonęło 14 zagród. Szkoda wynosi 12.954 złr.

Nekrologia.

Tymoleon Mochnacki, brat rodzony Maurycego i Kamila, zakończył w tych dniach życie. Tymoleon urodził się dnia 13 lipca r. 1811 we Lwowie, uczęszczał do szkół w Warszawie, a w czternastym roku życia oddano go do szkoły kadetów w Kaliszu. — Po pięcioletnich pilnych naukach, ś. p. Tymoleon zostawszy podchorążym, a następnie porucznikiem, pełnił służbę w gwardyi grenadyerów, gdzie go do 1, cesarską zwanej, kompanii przydzielono. Krótko przed wybuchem walki w r. 1830 został Tymoleon do 19 pułku piechoty liniowej jako instruktor przeniesiony i tam to zastała go noc 29 listopada, podczas której pułk jego stał w Warszawie. Od początku walki aż do szturmu na Pragę i ostatecznego rozbicia armii polskiej walczył Tymoleon ciągle. Pod Grochowem otrzymał ranę. Po upadku powstania, gdy Maurycy i Kamil Mochnaccy do Francyi emigrowali, udało się Tymoleonowi przemknąć do Galicyi. Osiadłszy tu, zamienił oręż na lemiesz.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28go: (Wznowienie:) *Głośna sprawa* (*Une cause célèbre*), dramat w 5 aktach, pp. D'Ennery i Cormon. W głównych rolach wystąpią pp. Żelazowscy.

W niedzielę 29go: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera. Amalią będzie p. Żelazowska, Franciszkiem p. Żelazowski, Karolem p. Sobiesław.

— Dnia 25go września pogoda, ciepło, w nocy deszcz; term. od 3·1 doszedł do 20·2 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 26go stan jego był 739·6 millim., term. 6·8 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 27 września: Przeniesienie ś. Stanisława.

Sprostowanie. W N. 220 z d. 25 września r. b. zamieszczono konkurs na stypendyum im. Śniadeckich, rozpisany przez Akademię Umiejętności. — W ogłoszeniu tego konkursu zaszła pomyłka druku, stypendyum to wynosi 5000 franków, a nie 500 fr. rocznie, jak mylnie podano.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Głośna sprawa* (*Une cause célèbre*), która wznowioną będzie w sobotę, jest utworem nadzwyczaj efektownym, o treści bardzo pięknej i szlachetnej — a grywanym na wszystkich zagranicznych scenach z wielkiem powodzeniem. Główne i popisowe role w *Głośnej sprawie* grać będą w sobotę panie: Żelazowska, Kałużyńska i Sułkowska oraz pp.: Żelazowski, Antoniewski, Siemaszko, Stępowski, Śliwicki i inni.

W niedzielę *Zbójcy* Fryderyka Schillera.

Dr Audrzej Cinciała, notaryusz i zasłużony prezes Czytelni ludowej i Domu narodowego w Cieszynie, tudzież skrzętny zbieracz przysłów i pieśni polskich w Szlązku austryackim, wydał niedawno własnym nakładem praktyczne dzieło p. t.: *Podręcznik dla gmin szląskich*, tom I (8o 327 str.). Książka ta, przeznaczona w szczególności dla przełożonych i radnych gminy, tudzież członków wydziału, zawiera ustawy z objaśnieniami i inne przepisy, mianowicie: Ustawę gminną, wyborczą, o czeladzi służebnej, o ochronie własności polnej, o przynależności do gminy, ustawę ogniową i zasadnicze podstawy urządzenia gmin. Do każdej ustawy dodany jest oddzielny praktyczny rejestr. Czysty dochód ze sprzedaży tego dzieła przeznaczył autor na Czytelnię ludową i Dom narodowy w Cieszynie.

Die Familie Kobisan — pod tym tytułem wydał świeżo jakiś p. Antoni Smital (Drezno, u H. Mindena) nowy przyczynek literatury życia i obyczajów galicyjskich, co rocznie wzbogacanej przez Franzosów i Sacher-Masochów. Autor, jak się zdaje, jest godnym ich naśladowcą. Przedmiotem opowiadania są losy zubożałej rodziny właścicieli ziemskich w naszym kraju; temat, który już doprawdy zaczyna być nudnym, tak często bywa obrabianym w naszem i obcem piśmiennictwie. A w jaki sposób został tutaj zużytkowanym, świadczyć mogą wzmianki w pismach niemieckich, poświęconych literaturze, które zarzucają książce brak prawdopodobieństwa treści i wszelkiego rozsądnego związku, a autorowi brak dojrzałości.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Listy Narcyzy Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół; opatrzone wstępem. Wydanie wznowione. Kraków, 1889, nakł. G. Gebethnera i Sp. Tomy 2.

— Karol Rogawski, karta z naszych dziejów współczesnych. Lwów, 1889, nakł. autora — bezimiennego.

— J. K. Plebański: Wacława z Potoka Potockiego „Merkuryusz nowy" z rękop. bibliot. poznańskiego Tow. Przyj. Nauk, wydał Dr Bolesław Erzepki. Recenzya, odbitka z *Biblioteki Warsz.*

— Sprawozdania z posiedzeń komisyi historyi sztuki na czas od 1 listopada 1888 do 11 lipca 1889 r.; zestawił sekretarz komisyi Dr Stanisław Tomkowicz. Nadbitka drukującego się zeszytu III tomu IV wydawnictwa Akademii Umiejętności p. t.: „Sprawozdanie komisyi do badania historyi sztuki w Polsce.

— Leopolda Lityńskiego ilustrowany kalendarz zdrowia na r. 1890. Lwów, nakł. wydawcy.

— Walerya Solecka: Henryk Szczerba, powieść współczesna, odznaczona na konkursie *Kuryera Warsz.* Kraków, 1890. Księgarnia Heumanna i Żupańskiego.

Sprawy sądowe.

Knowania socyalistyczne.

Lwów 25 września.

(X) Dalszy ciąg rozprawy rozpoczął się po południu o godz. 4. Nastąpiło dalsze przesłuchanie oskarżonego Klimaszewskiego.

Oskarżony wyjaśnia w dalszym ciągu, że między nim a Wysłouchem nie było żadnego innego stosunku, prócz zwykłej znajomości. Następnie oświadcza, że projekt statutu zawiązać się mającego stowarzyszenia nie jest właściwie projektem, ale urywkami i poprawkami projektu. Projekt sam zamierzał zupełnie co innego. Kto był autorem tego projektu nie chciał oskarżony powiedzieć, zaprzeczył jednak temu stanowczo, aby nim był ów „Michał," (Prokuratorya sądzi, że owym Michałem jest Borkowski, redaktor *Głosu warszawskiego*).

Również zaprzecza oskarżony, jakoby Towarzystwo obszerniejsze, czyli t. zw. „Centralizacya," było socyalistycznem. O zamiarze Kozłowskiego, aby jedno towarzystwo służyło za pokrywkę drugiemu, nic oskarżonemu nie wiadomo.

Prokurator zapytywał Klimaszewskiego w jaki sposób wyjaśnić może, że ów „Michał" pisał dwa listy do Wysloucha, a jeden do oskarżonego i tego listu miał on nie otrzymać.

Oskarżony nie umiał tego wyjaśnić. Również nie wyjaśnił Klimaszewski, dlaczego ów „Michał" tak bardzo się nim zajmował i pisywał listy, które noszą te same daty, co i listy wystosowane do Wysłoucha, oskarżony przypuszcza, iż jest to tylko zbiegiem okoliczności. List „Centralizacyi" był prawdopodobnie wystosowany do pewnych grup, które wcale nie istniały.

Prokurator podnosi, że skoro list był wystosowany „do zarządu," jest to wskazówką, że towarzystwo faktycznie istniało.

Oskarżony odpowiedział na to, że widocznie miano złe informacye.

Prokurator podnosi następnie, że wszystko wskazuje na to, że członkowie towarzystwa otrzymywali listy nie pocztą, ale drogą prywatną i tajną. Prokurator zapytuje dalej oskarżonego, dlaczego podczas rewizyi był zakłopotany.

Oskarżony odpowiada, że było to rzeczą całkiem naturalną, gdyż nie przywykł do takich niespodziewanych wizyt.

Następnie żądał prokurator od oskarżonego wyjaśnień co do różnych notatek znalezionych przy rewizyi. Na to odpowiada Klimaszewski, że notatki te czynił przy czytaniu różnych książek, lub podczas dyskusyi nad rozmaitemi kwestyami.

Na tem przerwano rozprawę o godz. 7 wieczór, dalszy ciąg jutro o godz. 9 rano.

Lwów 26 września. (Telegram *Czasu*). Klimaszewski ponownie przeczy istnieniu tajnego stowarzyszenia. Objaśnienia notatek Kozłowskiego odmówił. Z projektem towarzystwa był obznajomiony tylko Górzycki, Klimaszewski i Kozłowski.

Oskarżony Kozłowski przeczy, jakoby należał do tajnego towarzystwa. Miał zamiar założyć towarzystwo naukowe, którego projekt statutu otrzymał od pewnej osobistości zagranicznej. Zebrań u niego było dwa. O socyalizmie nie było mowy. Listu z podpisem „Centralizacya" nie czytał. On sam przyznaje się do socyalizmu i czytywał pisma tej barwy.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 26 września. Półurzędownie zaprzeczają, iż minister spraw zagranicznych Giers przyjedzie do Berlina. Obecność jego jest zbyteczną, gdyż rewizyta cara będzie tylko aktem grzeczności, a nie zjazdem politycznym.

Berlin 26 września. O dniu przyjazdu cara rozpuszczają umyślnie sprzeczne wieści.

Trifail 26 września. Proces wytoczony 322 górnikom, którzy brali udział w bezrobociu, uchylony został wskutek rozporządzenia cesarza.

Petersburg 26 września. Ambasadorowie zagraniczni przy dworze tutejszym Schweinitz, Marochetti i Laboulay powrócą do Petersburga dopiero za ośm tygodni.

Belgrad 26 września. Panuje tutaj namiętny ruch wyborczy, skutkiem czego uzasadnione są obawy ekscesów.

Oczekują niebawem powrotu króla Milana.

Telegramy biura koresp.

Lwów 26 września. Przypuszczenie, jakoby podstawą zamachów przeciw oficerom w Jarosławiu były motywa polityczne, nie jest absolutnie uzasadnionem. Dotychczasowe śledztwo stwierdziło okoliczności, które każą wnosić, iż zachodziły tu zwyczajne zbrodnicze motywa.

Buda-Peszt 26 września. Pismo cesarskie do Arcyksięcia Józefa wyraża, iż współudział piechoty obrony krajowej w manewrach końcowych czwartego i piątego korpusu dał Cesarzowi sposobność spostrzeżenia postępów, jakie wojsko to zrobiło pod względem postawy wojskowej, wykształcenia wojennego i akcyi w większym związku wojskowym. Kawalerya węgierskiej obrony krajowej, która zawsze zasługiwała na pochwałę Cesarską, ponownie złożyła świetny dowód swej zręczności.

Pismo powiada dalej, iż Cesarz jest przekonanym, że jednocześnie z niedawno rozpoczętym organicznym rozwojem węgierskiej obrony krajowej znacznie wzmoże się jeszcze dalsze ogólne wykształcenie przez wszechstronną jednolitą działalność. Cesarz wyraża Arcyksięciu podziękowanie za dowiedziony czynami wpływ jego w tym kierunku, a komendantom i wojskom węgierskiej obrony krajowej najzupełniejsze swe zadowolenie.

Tryest 26 września. Władza bezpieczeństwa wykryła, kto fabrykował i rzucał petardy. Wypadki takie powtarzały się kilkakrotnie. Dokonano rewizyi w mieszkaniu zecera Dominika Sacco z Neapolu. Zaaresztowano go, a razem z nim i słuchacza akademii handlowej w Tryeście Clementiniego, subjekta Jappiego i ucznia gimnazyalnego Raskowicza. Wszyscy zaaresztowani liczą od 19 do 20 lat wieku.

Berlin 26 września. Rada związkowa przyjęła propozycye Prus, a względnie Hamburga i ks. heskiego, dotyczące odnowienia rozporządzeń, wydanych na podstawie ustawy o socyalistach dla miast: Berlina, Frankfurtu, Hamburga, Altony i Offenbachu.

Berlin 26 września. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż sekretarz stanu hr. Bismark, który onegdaj tutaj przybył, zabawił, jadąc z powrotem do stolicy, dwa dni u ks. Bismarka w Friedrichsruh celem omówienia z nim niektórych spraw. Ks. Bismark, który przed dwoma tygodniami doznawał lekkiej niedyspozycyi, powrócił zupełnie do zdrowia i jest znów zdolnym do pracy. Dzisiaj rano wyjechał minister stanu Boetticher do Friedrichsruh.

Berlin 26 września. *Post* donosi, iż obecnie można już uważać za prawie pewne, że z Aten cesarz i cesarzowa niemieccy udadzą się do Konstantynopola.

Księżna Bismark wyjechała wczoraj wieczorem do Friedrichsruh.

Neapol 26 września. Skutkiem ulewnego deszczu, podobnego do oberwania się chmury, wiele ulic znajduje się pod wodą. Piwnica i kuchnia willi Crispiego są także zalane. Straż ogniowa wezwaną została jednocześnie na 96 punktów miasta. Powódź zabrała jedno dziecko.

Neapol 26 września. Wczoraj runął balkon jednego z podmytych wodą domów i zabił dwóch przechodniów. Powódź nastąpiła przeważnie skutkiem zatkania kanałów miejskich.

Petersburg 26 września. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, iż doniesienie *Corresp. de l'Est* o licznych aresztowaniach dokonanych w Kijowie, Charkowie i Odesie, tudzież o rzekomem odkryciu wielkiej konspiracyi, zawiązanej przeciw państwu rosyjskiemu, jest zupełnie bezpodstawnem, gdyż nic podobnego nie zdarzyło się.

Medyolan 26 września. Dom znajdujący się w alei „Porta Victoria," którego budowa nie zupełnie jeszcze była skończona, runął, a gruzy jego pogrzebały mniej więcej 60 robotników. Pięć trupów i 13 rannych zdołano już odgrzebać.

Medyolan 26 września. Z pogrzebanych gruzami zawalonego domu robotników nie odnaleziono jeszcze siedmnastu. Dotychczas wygrzebano 19 trupów. Król odwiedził rannych i rodziny zabitych robotników i udzielił im zapomogi.

Gibraltar 26 września. Niemiecka korweta „Javan", pozostająca pod komendą ks. Henryka pruskiego, udała się wczoraj w dalszą podróż do Malagi.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 września 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	84 10	Oblig. indemn. gal.	104 60
„ srebrna „	84 80	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota . . .	110 55	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97 —
„ 5% pap. nieop.	99 60	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 50
Akcye Ban. Aus.-W.	919 —	Akcye Länderbank.	247 —
„ kredytowe .	306 75	„ kol. Kar. Lud.	192 75
Londyn	119 60	„ „ lw.-czern.	237 —
Napoleony	9 47½	„ „ połudn. .	118 —
Dukaty	5 67	Ruble	123 87
Marki	58 30	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	95 60		
4% „ „ złota	100 65		
Losy prem. węg. . .	138 25		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 26 września.

Banknoty austr. . .	171 25	4% Listy likw. pol.	57 60
Krótki Wiedeń . .	171 15	Akc. kol. Kar. Lud.	82 50
Banknoty ross. . .	211 50	„ austr. kred. .	164 —
5% Listy zast. pols.	62 80	Ultimo Ruble . . .	211 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	123 —	124 25
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa . . .	104 25	— —
4½% „ „ . . .	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. . .	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. . .	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	57 —	— —
5% „ „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 —	19 —
„ węgier. „ „ .	12 —	13 —
„ włosk. „ „ .	15 50	16 50
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75

Wiedeń 25 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	83 95	85 15
4½% „ srebrna	84 60	84 80
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	99 65	99 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	133 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	112 60
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 60	105
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	137 90	138 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 20	307 70
Credit-Bank węgierski . 200 „	318 —	318 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	245 70	246 40
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	919 —	921 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 —	238 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	114 30	114 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	199 50	200 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2590	2600
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	194 50	195 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 75	155 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	236 50	237 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	198 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	232 25	232 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	117 —	117 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	187 25	187 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 20	120 60
4½% „ „ papier 50 lat.	100 40	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	95 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	99 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 70	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 30
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 30	111 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	82 80
„ nieopod. „ „ „	89 10	89 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 25	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	142 50	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 40	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	99 90	100 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 —	146 50
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	38 30	38 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 50
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 25	183 25
Insbruku . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 75	61 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 30
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . . „ 10	20 50	20 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . . „ 42	93 50	64 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 72	9 75
Funty Szterlingi angielskie . .	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 45
Rubel papierowy za 100 rubli .	123 75	124 25

Lwów 25 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 25 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	97 80
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 85
5% „ warszawskie I ser. .	— —	98 —
„ „ „ III „ . .	— —	94 60
„ „ „ IV „ . .	— —	94 20

POTRZEBNE SĄ ZARAZ

zdolne panny,

do krawiecczyzny, **do magazynu pani Anny** przy ul. Szewskiej Nr. 21. (2349-1-3)

TUTKI

(GILZY)

z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon"** i **„Mais"** (Abadie), poleca hurtownie i częściowo (2347-1-29)

FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU

F. Szukiewicza w Krakowie.

Koce i Derki na konie i wózki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2006-4-4)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,

poleca **na sezon jesienny i zimowy KAPELUSZE DAMSKIE** w wielkim wyborze, **pióra** strusie i fantazyjne, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje i wykonywa je spiesznie, gustownie i elegancko. (2206-6-16)

Modele paryskie.

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek **wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo nizkiej. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4. (1851-27-)

CYRK

Alberta Schumanna.

Dziś i codzień wielkie przedstawienie.

Początek o godz. 7 1/2 wieczór.

Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.

Codziennie nowy urozmaicony program.

Albert Schumann, dyrektor.

(2297-6-)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

1551

XXXV Nadzwyczajne

Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się

w poniedziałek d. 28 października 1889 r. o godzinie 10 przed południem w Wiedniu

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów

I., Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1) Układ tyczący się wybudowania drugiego toru między Krakowem i Lwowem.
2) Zebranie potrzebnych do tego środków pieniężnych zapomocą pożyczki, względnie zjednoczenie pożyczek Towarzystwa.
3) Zmiana § 44 ustęp ostatni statutów Towarzystwa (co do podpisywania firmy).

W celu korzystania z prawa głosowania na walnem zgromadzeniu należy złożyć akcye (§§ 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 12 października b. r. włącznie: w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa, w c. k. uprzyw. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie:** w kantorze S. Bleichröder, w Banku dla handlu i przemysłu, w Dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn et Comp. i w kantorze Richtera et Comp.; w **Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; w **Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu:** w kantorze pp. L. Behrens i synów; w **Frankfurcie n/M:** w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; w **Monachium:** w kantorze Merck, Finck et Comp.; w **Stutgardzie:** w Wirtemberskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum et Comp.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 27 września 1889 r. (2345)

Rada Zawiadowcza.

TAPETY

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK KRAJOWYCH I FRANCUSKICH

rulon od **15** ct. wyżej,

wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, oraz sztukaterye i listwy,

Papier asfaltowy przeciw wilgoci,

Story do okien patyczkowe, płócienne i Zaluzye deszczułkowe,

Ceraty na stoły, meble i podłogę,

polecają (1488 16-)

Kutrzeba i Murczyński,

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY POKOJOWYCH OBIĆ

w Krakowie.

Podejmujemy się tapetowania całych pomieszkań, pałaców, hoteli.

Wzory posyłamy bezzwłocznie.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze dzieła

Dr. Czesława CZYNSKIEGO:

Magnetyzm i hypnotyzm (z illustr.) 1 złr.

O Suggestyi hypnotycznej w pedagogice, 40 cent.

L'hypnotisme et ses effets curatifs, z przedmową prof. Dr Charcota z Paryża, 40 c.

Traité élémentaire des sciences occultes (illustr.), 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (2245 3-10)

Magazyn wszelkich przyborów kościelnych

Stanisława Przybylskiego

w Krakowie, Rynek L. 46, linia A—B,

poleca w wielkim wyborze: Nowość! **Świece** metalowe, białe lub ozdobnie malowane i złocone, z przyrządem sprężynowym wewnątrz, zapomocą którego świeca czysto i jasno do szczętu się wypala; **Wieńce** batystowe i metalowe, szarfy do tychże; **Krzyże** i postumenta żelazne; **Obrazy** religijne na płótnie i blasze; **Listwy** na ramy i gotowe ramy. — Ceny fabryczne. — Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2304-2-3)

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850-25-)

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (2292-5-)

w pierwszorzędnych magazynach.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSKE

MIDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przeady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2135-3-)

Wełny i włóczki

do robót haczkowanych, drutowych i do haftu, otrzymał w świeżych zapasach, w czem nowe gatunki Eskimo, strusią i wielbłądzią poleca (2295-3-8)

Skład wełn i bawełn

Porębskiego i Zimlera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 8.

Dla producentów chmielu.

Przyjmuję każdą ilość chmielu ze zbioru 1889 roku na sprzedaż komisową i liczę 2 złr. za 50 kilo. Moje wielkie obszerne składy i siarczarnia *(Schwefelei)* są najlepiej znane. (2252-5-10)

Handel i skład komis. chmielu

Jakóba Hellera w Saaz

w Czechach,

we własnym domu Nr. 233/34.

Z powodu licznych zapytań, zawiadamiam w tym względzie interesowanych:

1) że z końcem pory kąpielowej w Zakopanem przybędę do Krakowa 27go b. m. i ordynować będę w mym zakładzie ortopedycznym (ul. Sławkowska l. 31) dla chorych potrzebujących hydroterapii, ortopedyi, miesienia i lecznicej gimnastyki; (2321-2-3)
2) że zbiorowe ćwiczenia gimnastyki higienicznej dla młodzieży szkolnej obojej płci rozpoczną się pod mem osobistem kierownictwem z początkiem października po godz. szkolnych wieczorem

Dr Wenanty Piasecki,

specyalista wodolekarz, zawodowy gimnastyk.

SUBSKRYPCYA na LOSY „JÓ-SZIV"

Fundusz gwarancyjny złr. 1,100.000 nominalnej 5% węgierskiej renty papierowej i złr. 50.000 gotówką.

PROSPEKT.

Węgierskie Towarzystwo humanitarne **„Jó-Sziv"** („Dobre Serce") wypuściło w początkach października 1888 r. przez najznaczniejsze budapeszteńskie zakłady pieniężne i kredytowe pożyczkę lokacyjną, składającą się z 750.000 sztuk po 2 złr., podzieloną na 7500 seryj po 100 losów. W dniu 2 października 1888 r. ogłoszono z tego 450.000 sztuk w Węgrzech na subskrypcyę a później sprzedano z wolnej ręki 100.000 sztuk. Od subskrypcyi w Austryi trzeba było odstąpić ze względu na niejasność istniejących podówczas ustawowych postanowień. Ustawą z dnia 28 marca 1889 r. przypuszczone zostały jednak wspomniane losy do sprzedaży w Austryi, **jeżeli mają stempel austryacki.**

Dlatego cały resztujący zapas **200.000 losów Jó-Sziv**

puszczamy nieniejszem w **prawnie stęplowanych** sztukach na **publiczną subskrypcyę.**

Wedle planu losowania nastąpi zwrotna spłata całej pożyczki w przeciągu 60 lat, w którym przeciągu czasu odbędzie się 130 ciągnień wygranych z głównemi wygranemi **złr. 30.000, 20.000, 18.000, 15.000 i 10.000.**

Wypłata wygranych nastąpi w piętnaście dni po ciągnieniu.

Dla gwarancyi całej pożyczki służy fundusz 1,100.000 nominalnej 5% węgierskiej renty papierowej i 50.000 złr. gotówką, które złożone w węgierskim zakładzie kredytowym ziemskim, przez tenże są administrowane.

Losy Jó-Sziv przypuszczone są na giełdzie w Budapeszcie i notowane w jej urzędowym kursblacie.

Subskrypcya na oznaczone 200.000 sztuk odbędzie się

2 i 3 października b. r. po kursie **złr. 4·90** za sztukę

w Wiedniu w Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „Mercur" Wollzeile Nr. 10 i Strobelgasse Nr. 2 i we wszystkich znaczniejszych domach bankowych i wymiany,

w Krakowie u p. Alberta Mendelsburga,

we LWOWIE u p. Augusta Schelleuberga,	w STANISŁAWOWIE u pp. Kornblüh & Kaner,
„ „ u pp. Sokal & Lilien,	„ TARNOWIE u p. Hermana Merza,
„ RZESZOWIE u pp. Matzner & Holzer,	„ CZERNIOWCACH w Bukowińskim zakładzie kredyt. ziemskim.

Za każdy subskrybowany los należy złożyć kaucyę 1 złr. w gotówce, które przy odbiorze sztuk przypadających na zameldowanie będzie albo zaliczoną albo zwróconą.

Liczba subskrybowanych sztuk podpada w razie przepełnienia subskrypcyi pewnej redukcyi, która pozostawioną zostaje miejscu emisyjnemu.

Przypadające losy mają być odebrane w czasie od 5 do 12 października b. r. przez subskrybujących za złożeniem ceny.

Wiedeń, 21 września 1889 r.

WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT

„MERCUR"

w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 10 i Strobelgasse Nr. 2.

(2319-2-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.